



Sygn. akt II CNP 25/11

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 listopada 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Jan Górowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Anna Kozłowska

SSA Agnieszka Piotrowska

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 9 listopada 2011 r.,
skargi Michała Ś.
o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego wyroku
Sądu Okręgowego w Ł. z dnia 7 kwietnia 2009 r.,
wydanego w sprawie z powództwa Michała Ś.
przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń Wzajemnych w P.
o zapłatę kwoty 57.045,00 zł,

oddala skargę.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 13 października 2008 r. Sąd Rejonowy w Ł. tytułem odszkodowania z umowy auto cassco za skradziony pojazd zasądził od Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych w P. na rzecz Michała Ś. kwotę 50.345 zł

wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu oraz umorzył postępowanie w pozostałym zakresie.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 15 lutego 2005 roku Michał Ś. nabył samochód ciężarowy marki Mercedes Sprinter 412 D za kwotę 65.000,00 zł netto (79.300,00 zł brutto). Pojazd został kupiony za kredyt w SC Bank Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. z cesją praw z umowy ubezpieczenia AC. Na podstawie § 2 ust. 1 i 2 umowy z dnia 3 sierpnia 2006 roku powód zawarł z kredytodawcą umowę powrotnego przelewu praw z umowy ubezpieczenia w celu dochodzenia roszczeń przeciwko ubezpieczycielowi.

W dniu 22 lutego 2005 roku powód zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia A.C. samochodu od utraty, zniszczenia lub uszkodzenia w okresie od 23 lutego 2005 roku do dnia 22 lutego 2006 roku z sumą ubezpieczenia 65.300 złotych. W umowie wskazano, że samochód posiada 2 komplety kluczy nieoryginalnych oraz dwa rodzaje sprawnych i atestowanych zabezpieczeń przeciw kradzieży, tj. autoalarm Tytan i blokadę mechaniczną dźwigni zmiany biegów *Niedźwiedź Lock*. W dniu 22 lutego 2005 r. zawierający umowę agent ubezpieczeniowy dokonał oględzin samochodu i wykonał dwa zdjęcia.

Według § 5 ust. 2 pkt 2 ogólnych warunków ubezpieczenia A.C. (dalej o.w.u.), obowiązujących do umów zawartych po 1 stycznia 2004 roku (§ 50), warunkiem odpowiedzialności ubezpieczyciela za kradzież pojazdu, którego wartość przekraczała 30.000 zł było zainstalowanie dwóch sprawnych technicznie i atestowanych zabezpieczeń uaktywnionych w momencie kradzieży. Urządzenia te, to w szczególności fabrycznie zamontowane: autoalarm, mechaniczna blokada skrzyni biegów, czy immobiliser. Zgodnie z § 5 ust. 3 o.w.u., urządzenia zabezpieczające przed kradzieżą winny być sprawne technicznie i posiadać certyfikat skuteczności wydany przez Państwowy Instytut Motoryzacji lub Instytut Techniki Samochodowej. Z kolei w myśl § 9 ust. 3 pkt 5 o.w.u. ubezpieczenie nie obejmowało szkód w wyniku kradzieży pojazdu, jeśli w chwili dokonania kradzieży pojazd nie był należycie zabezpieczony lub nie były uruchomione wszystkie znajdujące się w nim urządzenia zabezpieczające, określone w § 5 o.w.u.

W dniu 4 sierpnia 2005 roku przy ulicy P. w Ł., na parkingu przed hipermarketem doszło do kradzieży samochodu Mercedes Sprinter. W dniu zdarzenia pojazd prowadził ojciec powoda, Jerzy Ś., który jechał razem z żoną - Zdzisławą Ś. Przed opuszczeniem pojazdu na parkingu kierujący założył blokadę na dźwignię skrzyni biegów, zamknął zabezpieczenie typu „laska” na kierownicy i drzwi samochodu na klucz oraz uruchomił autoalarm, który wydał dźwięk. Po powrocie na parking samochodu nie było. W tym samym dniu w trakcie przesłuchania przeprowadzonego w ten sposób, że policjant zadawał pytania, a świadkowie odpowiadali, Jerzy Ś. zeznał, że zamknął pojazd na zamki fabryczne i uruchomił blokadę kierownicy pilotem od zamków. Następnie sprostował, że w samochodzie nie było centralnego zamka, a blokadę kierownicy uruchomił mechanicznie, a nie przy pomocy pilota. Jerzy Ś. stwierdził tedy też, że zabezpieczeniem dodatkowym, które zostało zamontowane obok istniejących była laska na kierownicę.

Jerzy Ś. posiadał dwa komplety kluczy z osobnym pilotem do każdego z nich, jednakże w dniu kradzieży miał ze sobą tylko jeden z tych kompletów, zaś drugi pozostawił w domu. W skład kompletu wchodziły klucze do stacyjki i kabiny. Osobno Jerzy Ś. nosił dwa klucze do zabezpieczeń, tj. do laski na kierownicy i do blokady skrzyni biegów łącznie z autoalarmem. Do zabezpieczeń posiadał tylko jeden komplet kluczy. W trakcie przesłuchania bezpośrednio po zdarzeniu okazał policjantowi tylko klucze od drzwi i stacyjki pojazdu, natomiast nie okazał kluczy od zabezpieczeń, gdyż nie był o to poproszony. Postępowanie w sprawie kradzieży zostało umorzone z powodu nie wykrycia sprawców.

Sąd Rejonowy wskazał, że w aktach sprawy znajduje się 5 kluczyków, z których trzy są od drzwi samochodowych i były stosowane przez producenta pojazdów marki Mercedes w 1999 roku. Jeden z tych kluczyków mógł być kluczykiem oryginalnym do zabezpieczenia typu laska oraz jeden - nieoryginalnym kluczykiem stosowanym do zabezpieczenia *Niedźwiedź Lock*. Sąd ten ustalił, że wartość skradzionego pojazdu w dacie szkody wynosiła 51.800,00 zł. netto, a także że powód zalegał z zapłatą dwóch rat składki ubezpieczeniowej na kwotę 1.455,00 zł. Pozwany odmówił wypłaty odszkodowania. Powód wzywał pozwanego do zapłaty, jednakże pozwany nie zmienił swego stanowiska.

Sąd pierwszej instancji pominął wniosek biegłego W. T. zawarty w pkt 6 opinii, że w komplecie kluczy brak było w dniu zdarzenia klucza oznaczonego nr 5, czyli do blokady skrzyni biegów, co uniemożliwiało uruchomienie tej blokady w tym dniu, oceniając, że wniosek ten wykraczał poza tezę dowodową zakreśloną dla biegłego w postanowieniu o powołaniu tego dowodu z dnia 11 lipca 2005 roku. Uznał, że skradziony pojazd miał dwa wymagane zabezpieczenia w postaci autoalarmu Tytan i blokady skrzyni biegów *Niedźwiedź Lock*. Wskazując, że sporną okolicznością było uruchomienie ich przez kierującego bezpośrednio przed zdarzeniem wyrządzającym szkodę, ocenił jednak, że brak w protokole policyjnego przesłuchania informacji o założeniu blokady skrzyni biegów i włączeniu alarmu nie przesądzał o tym, że zabezpieczenia nie zostały faktycznie dokonane. Sąd Rejonowy stwierdził, że pełnomocnik pozwanego nie wnosił o złożenie przez świadka - policjanta przyjmującego od J. Ś. zgłoszenie kradzieży - listy (algorytmu) pytań, które standardowo w sytuacjach kradzieży pojazdów były zadawane w trakcie przesłuchań dla wykazania, iż policjanci pytali wówczas o wszystkie, a nie tylko o dodatkowe zabezpieczenia pojazdów. Według Sądu pierwszej instancji nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut pozwanego braku posiadania przez J. Ś., bezpośrednio przed zdarzeniem wyrządzającym szkodę, kluczyków od zabezpieczeń pojazdu. Podkreślił, że z zeznań J. Ś., złożonych przed sądem, wynikało, że posiadał on dwa komplety kluczy do spornego pojazdu z osobnym pilotem do każdego z tych kompletów, jednakże w dniu kradzieży miał ze sobą tylko jeden z tych kompletów, zaś drugi pozostawił w domu. Ponadto Sąd nie uwzględnił zarzutu pozwanego, że dorobienie zapasowego kluczyka do blokady stanowiło naruszenie ogólnych warunków umowy autocasco, skoro z treści wniosku o ubezpieczenie i umowy wynikało jednoznacznie, że klucze były nieoryginalne. Sąd nie podzielił również zarzutu pozwanego, że autoalarm zamontowany w pojeździe nie posiadał należytego atestu. Stwierdził, że przeczyła temu treść punktu 12 opinii biegłego W. T., a także fakt zamieszczenia w umowie ubezpieczenia jako zabezpieczenia sprawnego i atestowanego autoalarmu marki Tytan.

W wyniku apelacji pozwanego ubezpieczyciela, wyrokiem z dnia 7 kwietnia 2009 r. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok i powództwo oddalił.

Sąd Okręgowy uzupełnił postępowanie dowodowe i dokonał po części odmiennych ustaleń faktycznych na podstawie przeprowadzonej z urzędu uzupełniającej opinii biegłego W. T. W opinii złożonej na piśmie, odpowiadając na pytanie o rodzaj zabezpieczeń włączonych w dniu kradzieży biegły wskazał, że na podstawie zabezpieczonego materiału dowodowego można wnioskować, iż samochód miał zamknięte drzwi, założoną na kierownicę „laskę” i załączony z pilota autoalarm. Z kolei z zeznań świadka Z. Ś. można wnioskować, że w dniu zdarzenia samochód mógł mieć zamknięte drzwi, założoną na kierownicę „laskę” i załączony autoalarm oraz uruchomioną blokadę dźwigni zmiany biegów, a z zeznań J. Ś., że były to zamknięte drzwi, założona na kierownicę „laska” i załączony autoalarm. Tylko jednoznaczne ustalenie, jakie kluczyki od mechanizmów zabezpieczających w samochodzie były w posiadaniu kierującego tym pojazdem w dniu zdarzenia, pozwoliłoby na wnioskowanie, że zabezpieczenie dźwigni zmiany biegów w postaci obejmmy na dźwignię również było uruchomione. Biegły wskazał, że ze złożonych w toku sprawy zeznań świadków, opisu przez nich blokady dźwigni zmiany biegów oraz danych konstrukcyjnych mechanizmu zabezpieczającego Niedźwiedź Lock (Bear Lock) wynika, iż w dniu zdarzenia w samochodzie urządzenie to nie mogło być uruchomione, bo nie było w nim zamontowane. Z przedstawionych przez świadków opisów blokady dźwigni zmiany biegów wynikało, że było to inne urządzenie – nie był to mechanizm zabezpieczający firmy Niedźwiedź Lock - Bear Lock.

Odnośnie dołączonych do akt pilotów biegły stwierdził, że pochodzą one od alarmów samochodowych typu „Tytan”. W opinii ustnej, uzupełniającej na rozprawie apelacyjnej w dniu 27 marca 2009 roku biegły potwierdził, że w skradzionym samochodzie nie było zabezpieczenia blokady „Niedźwiedź Lock”. Montowane jest ono przy dźwigni biegów pod elementami przykrywającymi urządzenia skrzyni biegów w kabinie samochodu. Na zewnątrz widoczne jest tylko miejsce, w które należy włożyć kluczyk oraz otwór, w który wkłada się trzpień ryglujący będący przedmiotem metalowym wyglądającym jak walec o rozmiarach ołówka i kształcie jak na zdjęciu nr 18 - opinii na piśmie - k. 109. Biegły też stwierdził, że brak jest oryginalnego klucza od tej blokady, bowiem nie był nim kluczyk nr 5. Podobny profil kluczyka mógł służyć do obsługi mechanizmu

zamykającego zabezpieczenie w kształcie podkowy. Podkowa nie jest jednak zabezpieczeniem typu Niedźwiedź Lock. Występowała na rynku wcześniej, niż „Niedźwiedź Lock” i również służyła do zabezpieczania skrzyni biegów. Również „laska” o której zeznają świadkowie jest odrębnym od „Niedźwiedź Lock” urządzeniem służącym do zabezpieczenia kierownicy. Biegły wskazał, że nie jest mu wiadome czy zabezpieczenie w kształcie podkowy miało jakieś certyfikaty, natomiast blokada „Niedźwiedź Lock” ma certyfikat. Ponadto biegły wyjaśnił, że w opinii uzupełniającej nie wskazywał istnienia zabezpieczenia w kształcie podkowy, gdyż urządzenia te miały zamykania zatrzaskowe. Stwierdził, że świadek J. Ś. nie złożył na komendzie kluczyków od blokady w kształcie podkowy. Gdyby świadek zeznał, że podkową założył i zatrzaskał, to mógłby uznać że zabezpieczenie w kształcie podkowy zostało założone, gdyż znane są mu tylko podkowy zatrzaskowe, otwierające się na kluczyk.

Opierając się na przeprowadzonej w drugiej instancji opinii uzupełniającej, Sąd Okręgowy wskazał, że zgodnie z treścią § 5 ust. 2 pkt 2 o.w.u. warunkiem odpowiedzialności ubezpieczyciela za kradzież pojazdu było zainstalowanie w samochodzie, którego wartość przekraczała 30.000 złotych dwóch sprawnych technicznie i atestowanych zabezpieczeń uaktywnionych w momencie kradzieży. Urządzenia te, w szczególności fabrycznie zamontowane: autoalarm, mechaniczna blokada skrzyni biegów czy immobiliser, a zgodnie z § 5 ust. 3 o.w.u., powinny być sprawne technicznie i posiadać certyfikat skuteczności wydany przez Państwowy Instytut Motoryzacji lub Instytut Techniki Samochodowej. Zgodnie natomiast z § 9 ust. 3 pkt 5a o.w.u., ubezpieczenie nie obejmowało szkód powstałych w wyniku kradzieży pojazdu, jeśli w chwili dokonania kradzieży pojazd nie był należycie zabezpieczony lub nie były uruchomione wszystkie znajdujące się w nim urządzenia zabezpieczające, określone w § 5, a ponadto gdy w chwili dokonania kradzieży pojazd nie posiadał zainstalowanych sprawnych urządzeń zabezpieczających przed kradzieżą, (podpunkt b). Za niesporne Sąd Okręgowy uznał, że w umowie ubezpieczenia powód wskazał jako dodatkowe zabezpieczenie przeciwkradzieżowe autoalarm typu „Tytan” i blokadę mechaniczną dźwigni zmiany biegów „Niedźwiedź - Lock”, zgodnie z wymogami § 5 ust. 2 pkt 2 o.w.u.

Artykuł 815 § 1 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy (Dz. U. z 2004; Nr 281; poz. 2783) przewidywał, iż ubezpieczający obowiązany jest podać do wiadomości zakładu ubezpieczeń wszystkie znane sobie okoliczności, o które zakład ubezpieczeń zapytywał w formularzu oferty albo przed zawarciem umowy w innych pismach. Jeżeli zakład ubezpieczeń zawarł umowę ubezpieczenia mimo braku odpowiedzi ubezpieczającego na poszczególne pytania, pominięte okoliczności uważa się za nieistotne. Wskazany przepis, w ocenie Sądu, nakładał na ubezpieczającego obowiązek podania do wiadomości ubezpieczyciela okoliczności istotnych dla oceny ryzyka przyjmowanego przez ubezpieczyciela. Nie przewidywał obowiązku sprawdzania prawdziwości wskazanych danych przez ubezpieczyciela. Umowa ubezpieczenia zaliczana jest bowiem do umów najwyższego zaufania. Wyraził pogląd, że bez znaczenia jest w związku z tym dla oceny dochodzonego roszczenia, że w momencie zawierania umowy osoba zawierająca ją w imieniu pozwanego dokonała oględzin samochodu i wykonała dwa zdjęcia. Nie przejęła w ten sposób na rzecz pozwanego ryzyka prawdziwości danych podanych przez powoda we wniosku. Wskazał, że z przeprowadzonego uzupełniającego postępowania dowodowego wynika, że w samochodzie nie było zamontowane zabezpieczenie typu „Niedźwiedź Lock” deklarowanego przez powoda w umowie. Występujące w samochodzie zabezpieczenia, o których zeznawali świadkowie, nie było tym urządzeniem. Z opinii biegłego wynika, że urządzenie „Niedźwiedź Lock” montowane było w skrzyni biegów, pod jej obudową, niewidoczne w kabinie z wyjątkiem miejsca do włożenia kluczyka i trzpienia ryglującego. O istnieniu takiego zabezpieczenia świadkowie nie zeznawali, w kompletach kluczyków brak było kluczyka od takiego zabezpieczenia, a powód nie przedstawił innego dowodu świadczącego o jego zamontowaniu. W świetle dokonanych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powód wskazał w umowie nieprawdziwe informacje o istnieniu w samochodzie zabezpieczenia typu „Niedźwiedź Lock”. W samochodzie istniało tylko jedno deklarowane zabezpieczenie w postaci autoalarmu „Tytan” co jednak nie spełniało warunków § 5 ust. 2. 2 o.w.u. Według art. 815 § 3 k.c. jeżeli ubezpieczający podał niezgodnie z prawdą do wiadomości zakładu ubezpieczeń okoliczności, o których mowa w paragrafach poprzedzających, zakład wolny jest od odpowiedzialności, chyba

że okoliczności te nie mają wpływu na zwiększenie prawdopodobieństwa wypadku objętego umową. Z opinii złożonej przed Sądem Rejonowym wynika, że urządzenie „Niedźwiedź Lock” posiada certyfikat IMP klasy „C” do roku 2009 co oznacza, że blokada ta powinna stwarzać utrudnienie włamania, gdyż pokonanie jej powinno trwać minimum 6 minut. Wskazany czas niewątpliwie utrudnił by kradzież o ile w ogóle ewentualny włamywacz podjąłby w środku dnia na ruchliwym i monitorowanym parkingu przed dużym marketem - tak jak to miało miejsce w rozpoznawanej sprawie - próbę pokonania blokady i kradzieży samochodu. Brak zatem w samochodzie blokady „Niedźwiedź Lock” miało niewątpliwie wpływ na zwiększenie prawdopodobieństwa kradzieży, co zgodnie z art. 815 § 3 k.c. obowiązującym w czasie objętym sporem, zwalnia stronę pozwaną od odpowiedzialności za kradzież spornego samochodu. Wskazał ponadto, że żądanie pozwu niezasadne jest również na podstawie § 9 ust. 3 pkt 5b o.w.u., gdyż w chwili dokonania kradzieży pojazd nie posiadał zainstalowanych sprawnych urządzeń zabezpieczających przed kradzieżą określonych w § 5. o.w.u.

Wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony przez powoda skargą o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia z dnia 6 kwietnia 2011 r. Powód oparł swoją skargę na podstawie naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 3 k.p.c. i art. 232 k.p.c. oraz prawa materialnego, tj. art. 815 § 1 i § 3 k.c.; art. 815 § 3 k.c.; art. 816 § 2 k.c. Powód wskazał, że zaskarżony wyrok jest niezgodny z art. 3 k.p.c., art. 232 k.p.c. oraz art. 815 § 1 i § 3 k.c. i art. 816 § 2 k.c. i wniósł o stwierdzenie jego niezgodności z tymi przepisami oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia przysługuje od prawomocnego wyroku sądu w zasadzie drugiej instancji, kończącego postępowanie w sprawie, jeżeli przez jego wydanie stronie została wyrządzona szkoda, a jego zmiana lub uchylenie w drodze innych środków prawnych, nie było i nie jest możliwe (art. 424¹ § 1 k.p.c.). Zasadą jest,

że prawomocność, tworzy nowy stan prawny pomiędzy stronami albo *erga omnes*, jak też sanuje wszelkie ewentualne naruszenia prawa; którymi orzeczenie ewentualnie jest dotknięte. Dlatego przy wykładni zawartego w art. 424¹ § 1 k.p.c. pojęcia „niezgodności z prawem” należy uwzględnić istotę i sens odpowiedzialności państwa przewidzianej w art. 417¹ § 2 k.c. w zw. z art. 77 Konstytucji oraz naturę władzy sędziowskiej. Swoboda ocen sędziego wynika nie tylko z jej istoty, ale często z pojęć niedookreślonych, czy klauzul generalnych. W związku z tym w teorii prawa trafnie przyjmuje się istnienie możliwości wyboru przez sędziego jednego z możliwych rozwiązań.

Poza tym treść orzeczenia zależy od wyników wykładni, które mogą być różne w zależności od przedmiotu i stosowanych jej metod. W związku z otwartością semantyczną języka, w tym także języka prawnego mogą mieć miejsce różne poprawne z punktu widzenia metod interpretacji. Z tych przyczyn tezę o istnieniu jedynej trafnej orzeczenia należy odrzucić. Dlatego też trzeba uznać, że różnej treści orzeczenia wydane w podobnej sprawie mogą być „zgodne z prawem” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 1991 r., III ARN 32/91, PUG 1992, nr 2-3, poz. 4).

Z tych wszystkich względów definicja bezprawności dotycząca art. 424¹ § 1 k.p.c. jest odmienna od tego ogólnego pojęcia funkcjonującego na gruncie prawa materialnego i procesowego. Prawomocne orzeczenie jest w tym znaczeniu niezgodne z prawem, gdy jest sprzeczne z niepodlegającymi różnej wykładni przepisami i z ogólnie przyjętymi standardami rozstrzygnięć (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2006 r., I CNP 33/06, OSNC 2007, nr 2, poz. 35, z dnia 31 marca 2006 r., IV CNP 25/05, OSNC 2007, nr 1, poz. 17, z dnia 14 grudnia 2006 r., I BP 13/06, M. Pr. 2007, nr 5, poz. 253).

Przeprowadzenie dowodu z urzędu nie świadczy ani o braku niezależności ani bezstronności czy niezawisłości organu orzekającego, co wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 lutego 2006 r., III CK 341/05 (OSNC 2006, nr 10, poz. 174; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1997 r., II UKN 394/97, OSNP 1998, nr 20, poz. 614).

Pomimo wielu zmian ustawodawczych wzmocniających zasadę kontrydiktoryjności pozostawiono w systemie prawnym unormowanie zawarte w zdaniu drugim art. 232 k.p.c., które jest wyrazem nadal funkcjonującej w ograniczonym zakresie zasady prawdy materialnej (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2004 r., II CZP 115/03, OSNC 2005, nr 5, poz. 77). Obecny stan prawny jest podobny do unormowania zawartego w art. 244 k.p.c. z 1930 r. (według tekstu jednolitego z 1932 r.). Podejmowane w piśmiennictwie próby ograniczenia stosowania art. 232 k.p.c. nie są przekonujące. Władza sędziowska, nie może być w tym wypadku w drodze pozajęzykowych metod wykładni zwężona, skoro jej nie ogranicza jasne brzmienie przepisu. Gdyby ustawodawca chciał ją zredukować to przy okazji wielu kolejnych nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego dokonałby tego w sposób wyraźny. W związku z tym, można sądowi zarzucić, że nie dopuścił jakiegoś dowodu z urzędu, mimo, że zachodziły ku temu powody, nie można natomiast wytykać mu, że jakiś dowód dopuścił, czyli, że skorzystał z przyznanej mu dyskrecjonalnie władzy (por. np. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2000 r., III CZP 4/00, OSNC 2000, nr 11, poz. 195). Nie był więc trafny podniesiony przez skarżącego zarzut naruszenia powołanych w skardze przepisów prawa procesowego.

Podstawę obrazy prawa materialnego, tj. art. 815 § 1 i 3 k.c. i art. 816 § 2 k.c. skarżący po części oparł na kwestionowaniu ustaleń faktycznych. Tymczasem niedopuszczalne jest oparcie skargi na zarzutach dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 424⁴ k.p.c.). W związku z tym należy zauważyć, że wbrew stanowisku skarżącego nie można się zgodzić jakoby zeznania J. Ś. i Z. Ś. były do końca konsekwentne i spójne, co wynika już z części wstępnej uzasadnienia np. jeżdżący tym samochodem w celu wykonywania działalności gospodarczej jako kierowca J. Ś. w zawiadomieniu o przestępstwie wskazał tylko 2 klucze, tj. od stacyjki i od drzwi samochodu.

Skarżący przeoczył, że Sąd Okręgowy oddalił powództwo także z innej przyczyny niż bezpośrednio kwestionowana w skardze, tj. że w chwili kradzieży w pojeździe nie były uruchomione urządzenia zabezpieczające określone w § 5 o.w.u. Paragraf 9 ust. 3 pkt 5 o.w.u. jednoznacznie w takim wypadku wyłączał

odpowiedzialność ubezpieczyciela. Według postanowień zawartych w § 5 ust 2 i 3 o.w.u. co najmniej dwa znajdujące się w samochodzie zabezpieczenia powinny być atestowane w Polsce i posiadać certyfikat skuteczności wydany przez Państwowy Instytut Motoryzacji lub Instytut Techniki Samochodowej. W świetle dokonanych przez Sąd drugiej instancji uzupełniających ustaleń w skradzionym samochodzie powoda znajdowało się tylko jedno takie urządzenie tj. auto alarm uruchamiany z pilota, natomiast laska na kierownicę i zakładana na dźwignię biegów tzw. obejma takimi urządzeniami nie były.

Odnosząc się bezpośrednio do zarzutów materialnych podniesionych w skardze, zauważyć należy, że podpisany przez powoda wniosek o ubezpieczenie pojazdu w interesującym zakresie zawierał pozycję: sprawne i atestowane urządzenia przeciwko kradzieżowe i w tych pozycjach jak twierdzi się w skardze agent ubezpieczeniowy wpisał autoalarm Tytan i blokada Niedźwiedź – Lock. W takim wypadku brak było podstawy do przyjęcia, że na to istotne dla zaistnienia odpowiedzialności ubezpieczyciela pytanie nie została udzielona odpowiedź w rozumieniu art. 815 § 1 *in fine* k.c. Gdyby ubezpieczający działał z należytą starannością i tylko uważnie przeczytał podpisany wniosek, to powinien był nabrać wątpliwości i zgłosić je ubezpieczycielowi, co do tego, czy ewentualnie znajdująca się wtedy w pojeździe zwykła obejma zakładana ręcznie na dźwignię zmiany biegów, jest atestowaną blokadą skrzyni biegów Niedźwiedź Lock umieszczoną wewnątrz pod elementami przykrywającymi urządzenia skrzyni biegów. Niezgłoszenie tej wątpliwości mogło zostać ocenione jako niepodanie okoliczności, o które ubezpieczyciel zapytał we wniosku. Można więc było w drodze niewadliwej, we wskazanym wyżej znaczeniu, wykładni przyjmując, że wskazany przepis, niezależnie od powinności informacyjnych agenta wobec ubezpieczyciela, nakładał także na ubezpieczającego obowiązek podania do wiadomości towarzystwa ubezpieczeniowego okoliczności istotnych dla oceny ryzyka przyjmowanego przez ubezpieczyciela i nie przewidywał obowiązku sprawdzania prawdziwości wskazanych danych przez pozwanego. Umowa ubezpieczenia zaliczana jest bowiem do umów najwyższego zaufania.

W sprawie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia (§ 5 i 9) nie budziły wątpliwości znaczeniowych i nie zostały zinterpretowane w sprawie na niekorzyść powoda.

Ze wskazanych względów należało przyjąć, że skarga jest nieuzasadniona, gdyż zaskarżone orzeczenie nie jest bezprawne w wyżej zasygnalizowanym znaczeniu.